

Słowo Boże na marzec

7 marca - TRZECIA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Łk 13,1-9 Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie

Żyjemy w Bożej rzeczywistości. Szczególnie dotykamy Boga w sakramentach świętych i słuchając Jego słowa. Spotkanie z Bogiem wymaga przemiany wewnętrznej człowieka i jednocześnie ją powoduje.

Święty Paweł zachęci nas do zaufania Chrystusowi, unikania szemrania i niezadowolenia. Człowiek, który ufa prawdziwie Bogu, we wszystkich doświadczeniach życia spotyka Boga.

W Ewangelii Jezus na przykładzie uprawy drzewa figowego wyjaśni, że człowiek, podobnie jak to drzewo, potrzebuje opieki Bożego Ogrodnika, żeby wydać owoc.

Abyśmy rozpoznali czas łaski, wsłuchajmy się w Boże słowo.

14 marca - CZWARTA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Łk 15,1-3.11-32 Przypowieść o synu marnotrawnym

Doświadczenie Miłosierdzia Bożego budzi wielką radość, stąd też dzisiejsza niedziela nosi łacińską nazwę *Laetare*.

W dzisiejszej Ewangelii usłyszymy przypowieść o synu marnotrawnym. Warto zwrócić uwagę na reakcję ojca, który na widok powracającego syna „wzrusza się głęboko”. To właśnie poruszenie miłosierdzia, które jest troskliwą i czułą miłością rodzicielską przepelniającą serce ojca – pełną przebaczenia, współczucia, dobra, wrażliwości i wierności. Tak też Jezus przyjmował grzeszników i tak Bóg czeka na nas.

Abyśmy umieli czerpać radość z Bożego Miłosierdzia, posłuchajmy słowa Bożego.

21 marca - PIĄTA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

J 8,1-11 Od tej chwili już nie grzesz

Bóg chce w nas odnowić Życie, które straciliśmy przez grzech. Trzeba oderwać oczy i myśli od zła i poszukać już teraz łaski Bożej przygotowanej dla nas.

Dla kobiety pochwyconej na cudzołóstwie spotkanie z Jezusem stanowiło moment zwrotny i szansę przejścia do nowego życia. Gdyby nie On, czekała ją śmierć. Gdyby Mu nie uwierzyła, czułaby się skazana na życie w grzechu. Dostała nową szansę: idź i już nie grzesz.

Również dla świętego Pawła spotkanie z Jezusem rozpoczęło nowe życie w Chrystusie. Wszystko inne zeszło na dalszy plan. Oddał siebie całkowicie Jezusowi i aż biegł przez życie w oczekiwaniu na nowe spotkanie w Wieczności.

Niech zatem słowo Boże otworzy nową perspektywę naszego życia w Bogu.

25 marca 2010 - ZWIASTOWANIE PAŃSKIE

Łk 1,26-38 Maryja pocznie i porodzi Syna

Dzisiejsza uroczystość jest najpiękniejszym wyrazem miłości i współpracy człowieka z Bogiem. Dzięki otwartości Maryi na Boże słowo mogło się Ono stać w Niej Ciałem.

Czytania dnia wiele mówią o pełnieniu woli Bożej.

List do Hebrajczyków, cytując słowa psalmu 40, zwraca uwagę na Jezusową żarliwą gotowość pełnienia woli Ojca.

Słowa Ewangelii przypomną nam scenę Zwiastowania. To niezwykle dialog Bożego Posłańca z człowiekiem szukającym woli Bożej.

Niech Maryja pomoże nam przyjąć sercem słowo Boże, abyśmy prawdziwie i wraz z Nią służyli Bogu.

28 marca 2010 - NIEDZIELA PALMOWA, CZYLI MEKI PAŃSKIEJ

Łk 22,14-23,56 Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Łukasza

Dzisiejsza niedziela jest nazwana Niedzielą Męki Pańskiej. Czytania tę prawdę nam przybliżają, ukazując, kim jest Mesjasz i jaka jest cena zbawienia człowieka.

Święty Paweł już z perspektywy młodego Kościoła podaje teologiczną interpretację trudnej misji Zbawiciela.

Ewangelia nie pozostawia co do tego złudzeń. Przejmujący opis Męki Jezusa pozwoli nam uświadomić sobie cenę naszego zbawienia.

Wchodząc w Wielki Tydzień, z uwagą słuchajmy słowa Bożego.

w oparciu o materiały Hlondianum



Słowa te każdego roku uświadamiają nam nadejście Wielkiego Postu i czasu, przenikających nasze serca, nabożeństw „Gorzkich Żali”. Warto zatem, zanim zaczniemy je śpiewać, przypomnieć sobie kilka faktów związanych z ich powstaniem i historycznym rozwojem.

Gorzkie Żale są paraliturgicznym nabożeństwem wielkopostnym, odprawianym w języku polskim. Ich układ zewnętrzny wzorowano na jutrzni brewiarzowej. Źródeł tekstowych tego nabożeństwa trzeba się dopatrywać zarówno w średnio-wiecznych misteriach i dialogach pasyjnych, jak i w XVII-to wiecznych zbiorach modlitw i pieśni o Męce Pańskiej, zaopatrywanych zwykle tytułem łacińskim: „*Fasciculus mirrae*”, które z czasem spolszczono na „*Snopek mirry*”.

Historia powstania „Gorzkich Żali” łączy się z działalnością Bractwa Św. Rocha przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Jego członkowie brali udział w procesjach pokutnych, podczas których wykonywano

„GORZKIE ŻALE PRZYBYWAJCIE...”

śpiewy pasyjne, w języku łacińskim. Wówczas zrodziła się myśl zastąpienia ich tekstem w języku polskim. Decyzja zapadła w dniu 2 stycznia 1707 roku na sesji Bractwa. Pracy nad ułożeniem tekstu nabożeństwa pasyjnego podjął się ówczesny promotor Bractwa Ks. Stanisław Benik (1674–1720). Pierwszego wydania „Gorzkich Żali” podjęli się w tym samym roku Ojcowie Pijarzy z Warszawy. Nabożeństwo zyskało aprobatę władz kościelnych, a w Polsce rozpowszechniło się stosunkowo szybko, głównie za sprawą Księży Misjonarzy, którzy zarządzając dwudziestoma dwoma seminariami diecezjalnymi, mieli duży wpływ na duchowieństwo polskie. Wielkim propagatorem tego nabożeństwa okazał się ks. Bartłomiej Tarło, wizytator CM, który już jako biskup poznański (1710–1715) wprowadził je w swojej diecezji. Biskup przemyski Jan Szembek (1719–1724), na Synodzie w 1723 roku, zezwolił na wystawienie Najświętszego Sakramentu podczas odprawiania „Gorzkich Żali”.

Tradycja odprawiania „Gorzkich Żalów” jest żywa po dzień dzisiejszy. W XIX-tym wieku pojawiły się tendencje do zmian tekstu, które jednak się nie przyjęły. Nie wiemy też jaka była pierwotna melodia tego nabożeństwa, gdyż pierwsze wydania nie zostały zaopatrzone w nuty. Można jednak przyjąć, że najbardziej zbliżony do pierwotnego brzmienia zapis czterech melodii przekazał nam ks. M. Mioduszeński w „*Śpiewniku kościelnym*” z 1838 roku. Ich szlachetny kształt, pełen prostoty, wskazuje

wyraźnie na pokrewieństwo z melodią gregoriańską, choć w późniejszym czasie zostały one zatarte lub zniekształcone przez maniery typu ludowego.

„*Snopek Mirry z Ogrodu Getsemańskiego albo żalose gorzkiej Męki Syna Bożego podczas Wielkiego Postu rozpamiętywanie...*” – jak na to pierwotny tytuł wskazuje – odbywało się w godzinach nieszporów, dla rozpalenia serc ludzkich ku niewinnej Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz ku Najświętszej Maryi – Pannie Bolesnej.

Już analiza krytyczna – literacka „Pobudki” ukazuje jakie są właściwości tego nabożeństwa i czemu służy jego wprowadzenie. Takie określenia jak: „żale, przybywajcie..., serca... przenikajcie; rozplyńcie się, me żrenice...” mają na celu przyzwanie i wzniecenie takiego stanu uczuciowego, w którym mógłby się dokonać lament duszy nad cierpiącym Zbawicielem. Skoro dalej „...pytam: co się dzieje?” „Pobudka” jest potraktowana jako proces wzbudzania żalu w nieświadomym jeszcze człowieku. A więc „Uderz Jezu, bez odwłoki, w twarde serc naszych opoki” i przestocz naszą „skalność”, zdradę, ztwardziałość w grzechu, a uczyni żeń opokę czującą, żywą, z której może wytrysnąć zdroj żywy, zdroj łaski i dobroci, oraz nawrócenia, tak pożądanego w każdym Wielkim Poście.

Ks. Zbigniew Cichon

ZACZERPNIĘTE Z PISMA ŚWIĘTEGO

Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona.» I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego. (Jon 3,4-5)

Mieszkańcy Niniwy uwierzyli słowom posłańca Bożego i podjęli naprawcze działania w ich życiu. Jaka jest moja reakcja na głoszone słowo Boże? Czy jest ono dla mnie tylko pustym słowem, czy też przyczynkiem do nawracania się do Boga.

JW

*Tego imię za życia wpisane jest w niebie,
komu chlebem powszednim jest ofiara z siebie.
(Ignacy Krasicki)*

Czcigodny Księżu Proboszczu

Z podwójnej okazji:

*nie tak dawnej 50 rocznicy urodzin oraz imienin
życzymy Ci, by ofiarna służba w Winnicy Pańskiej
św. Stanisława B.M. w Gdańsku-Wrzeszczu,
do której zostałeś ostatnio skierowany,
dzięki pięknym owocom zapisywała Twe imię w niebie.*

Redakcja „Skalki”

WIELKI PIĄTEK

22. MARCA SIEDEMDZIESIĄT LAT TEMU W STUTTHOFIE

W literaturze historycznej nosi on nazwę „Krwawego Wielkiego Piątku”. Tego dnia bowiem niemieccy oprawcy dokonali w lesie niedaleko obozu kaźni KL Stutthof egzekucji 67 wybitnych przedstawicieli i działaczy Polaków Wolnego Miasta Gdańska. Egzekucji znamiennej, gdyż wykonanej w dzień szczególnie – pamiątkę Zbawczej Śmierci Jezusa Chrystusa na Krzyżu. Ze strony rozkazodawców tego mordu było to szyderstwo z najświętszych wartości w isticie szatańskiej konwencji. Wśród rozstrzelanych znajdowali się dwaj wielcy duszpasterze ówczesnej Polonii Gdańskiej a dzisiejsi Błogosławieni:



Ks. Marian Górecki oraz Ks. Bronisław Komorowski, budowniczy i pierwszy proboszcz kościoła Św. Stanisława BM, duchowy przywódca Polaków gdańskich.

Mimo, iż kaci chcieli zachować fakt tej zbrodni w zupełnej tajemnicy, to jednak był jeden świadek mordu w osobie niemieckiej pracownicy leśnej, ukrytej w lesie daleko za drzewami, która po wojnie wskazała miejsce kaźni i można było dokonać ekshumacji, niepełnej oczywiście, gdyż stan szczątków, był już bardzo zły, nie pozwalający na pełną identyfikację. Dlatego też tożsamości 13. osób dotąd nie udało się ustalić.

54 zidentyfikowanych postaci to czołowi i znani działacze na niwie krzewienia polskości w Wolnym Mieście Gdańsku: Alfons Binnebesel (ur. 1902, kolejarz), Leon Block (ur. 1887, urzędnik kolejowy), Alojzy Block (syn Leona, ur. 1916, pracownik firmy PAGED), Edmund Borzyszkowski (ur. 1904, nauczyciel), Feliks Ciepluch (ur. 1905, nauczyciel), Rudolf Cymorek (ur. 1890, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych), Mieczysław Czyżewski (ur. 1885, syn znanego działacza narodowego Józefa Czyżewskiego, właściciel drukarni), Edmund Dettlaff (ur. 1913, asystent PKP), Bernard Filarski (ur. 1880, stomatolog, lekarz PKP i Gimnazjum Polskiego), Józef Gauza (ur. 1901, nauczyciel), Alfons Garyantysiewicz (ur. 1906, referendarz koronny), Feliks Gierszewski (ur. 1908, pocztylion Poczty Polskiej), Stefan Goldman (ur. 1897, dyr. Centrali Rolników), Bł. ks. Marian Górecki (ur. 1903, prefekt Gimnazjum Polskiego, duszpasterz Polaków w Nowym Porcie) Leon Zygmunt Grabowski (ur. 1880, kontroler ruchu PKP), Józef Gregorkiewicz (ur.

1884, starszy asystent kolejowy), Wilhelm Grismann (ur. 1883, dziennikarz „Gazety Gdańskiej”), Zygmunt Grismann (ur. 1910, asystent pocztowy), Jan Jesikiewicz (ur. 1916, nauczyciel), Antoni Jurkiewicz (ur. 1895, starszy asystent kolejowy), Teodor Klimkiewicz (ur. 1881, emerytowany inspektor pocztowy), Wincety Knitter (ur. 1898, kolejarz), Bł. ks. Bronisław Komorowski (ur. 25.05.1889, współtwórca polskiego życia religijnego i narodowego w Wolnym Mieście Gdańsku i czołowy duszpasterz Polonii Gdańskiej w tym okresie), Paweł Kosznik (ur. 1889, makler okrętowy), Gustaw Kramer (ur. 1898, inżynier elektryk, kupiec, Jan Kryn (ur. 1909, asystent pocztowy), Bogdan Lange (ur. 1906, adiunkt kolejowy), Antoni Lendzion (ur. 1888, poseł do Volkstagu, prezes centrali związkowej Zjednoczenie Zawodowe Polskie), Konrad Łysakowski (ur. 1893), handlowiec, pracownik firmy PAGED), Jan Majkowski (ur. 1893, pracownik bankowy), Augustyn Mionskowski (ur. 1894, kolejarz), Franciszek Młodzieniewski (ur. 1894, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych), Feleks Muzyk (ur. 1898, bankowiec), Brunon Nitka (ur. 1897, restaurator), Edward Nitka (ur. 1892, asystent kolejowy), Józef Ossowski (ur. 1883, starszy asesor kolejowy), Alfons Papka (ur. 1906, starszy asystent Poczty Polskiej), Bolesław Paszota (ur. 1884, emerytowany naczelnik urzędu pocztowego w Gdańsku), Wincenty Piasecki (ur. 1900, pracownik cywilny wydziału wojskowego Komisariatu RP), Juliusz Planeta (ur. 1902, starszy asystent pocztowy), Władysław Pniewski (ur. 1893, prof. Gimnazjum Polskiego, czołowy przedstawiciel polskiego życia naukowego i kulturalnego w Wolnym Mieście Gdańsku), Stanisław Reetz (ur. 1897, starszy ekspedient pocztowy), Konrad Sojecki (ur. 1890, asystent kolejowy), Brunon Suchecki (ur. 1902, nauczyciel), Gustaw Szarski (ur. 1899, inspektor celny), Michał Szuca (ur. 1886, radca finansowy Rady Portu i Dróg Wodnych), Henryk Thomas (ur. 1898, inżynier, pracownik kolejowy), Leon Trzebiatowski (ur. 1890, kolejarz), Augustyn Wesołowski (ur. 1882, kupiec, wiceprezes Gminy Polskiej, Henryk Wiczorkiewicz (ur. 1886, dziennikarz), Anastazy Wika Czarnowski (ur. 1887, emerytowany dyrektor Poczty Polskiej, przyjaciel Bł. Ks. Bronisława Komorowskiego, dobrodziej kościoła św. Stanisława BM we Wrzeszczu), Szymon Witkowski (ur. 1878, kolejarz), Piotr Stanisław Woyda (ur. 1877, dr praw, wicewojewoda pomorski w latach 1920-1924), Tadeusz Ziółkowski (ur. 1886, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych).

Świadkowie tamtych okrutnych czasów w Stutthofie wspominają, iż w Niedzielę Palmową 17 marca oprawcy wydzielili ok. 100-osobową Kompanię Karną i odizolowali ją od innych. Znaleźli się w niej również m.in. wszyscy wymienieni wyżej Męczennicy Krwawego Wielkiego Piątku. Tak zaczął się ich Wielki Tydzień. Członkowie tej Kompanii byli przydzielani do najcięższych prac, m.in. do czyszczenia kloak. Czynność tę wykonywał z godno-

ścią również Bł. Ks. Bronisław Komorowski, który traktował tę pracę (jak wspomina po latach ks. Wojciech Gajdus), jak głoszenie kazania niedzielnego i starał się, „by było ono dobre”. W Wielki Czwartek 21 marca udało się księżom Marianowi i Bronisławowi uczestniczyć w Eucharystii, którą zorganizował Ks. Wincenty Frelichowski (dzisiaj również w gronie Błogosławionych) wraz z grupką innych kapłanów.

Niniejszy szkic zakończę cytatem z listu pasterskiego Biskupa Gdańskiego, Edmunda Nowickiego z roku 1970, poświęconego głównie postaci (dzisiejszego Błogosławionego) ks. Bronisława Komorowskiego, wystosowanego w 30. rocznicę Krwawego Wielkiego Piątku

22 marca 1940 roku: „Jezus, który ks. Komorowskiego w Wielkim Tygodniu przeprowadził swoją Drogą Krzyżową, użyczył mu również uczestnictwa w Wielkim Czwartku. I Zbawiciel do końca go umiłował. Do końca wiódł go swoją drogą. Rzeczywiście bowiem rozstrzelany został ksiądz Komorowski w lasach Stutthofu w sam Wielki Piątek. Serce tego kapłana rozerwała kula karabinowa w tym samym rocznicowym dniu, w którym włócznia żołnierska przebiła serce Jezusa”. Powyższe słowa wielkiego i niezapomnianego biskupa Edmunda doskonale odnoszą się do całej grupy 67 Męczenników owego pamiętnego dnia.

Oprac. Antoni Kakareko



Z głębokim żalem i bólem serca pożegnaliśmy naszego **Kochanego Niezapomnianego Proboszcza ks. Andrzeja Rurarza i Opiekuna parafialnego Zespołu Caritas.**

Był dla nas przez wiele lat dobrym Ojcem, troszczył się o wszystkich potrzebujących pomocy, zwłaszcza o biedne dzieci, starszych i chorych emerytów. Mobilizował nas do organizowania spotkań dla samotnych: wigilia, opłatek, dzień chorych, spotkanie przy Święconce Wielkanocnej. Pochylał się nad będącymi w trudnych sytuacjach. Zachęcał nas do kwesty na obiady szkolne dla potrzebujących dzieci. Często też wspierał to dzieło finansowo. Uczył nas dzielić się sercem z potrzebującymi.

Będzie nam brakowało tego Koła Napędowego.

Drogi Proboszczu, pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci modlitewnej. Ufamy, że Dobry Bóg wynagrodzi Twoje wieloletnie trudy Wiecznym Szczęściem i Radością Nieba.

Do zobaczenia Kochany nasz Pasterzu w Domu Ojca!

Członkowie parafialnego Zespołu Caritas

„Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy...”

ONE ŻYJĄ W MIŁUJĄCYCH RĘKACH BOGA

„W pamięci utkwil mi dźwięk telefonu i płacz Ani, że coś jest nie tak z naszym synkiem. Po tym wszystko się potoczyło szybko. Wizyta w szpitalu i powrót do domu. Do końca nie wierzyłem w to, że Maćka już nie ma z nami. Jedno wiedziałem, że muszę być silny i dać Ani oparcie. Gdyby nie wiara, że Bóg jest miłością i modlitwa to nie dałbym rady. Z tego czerpałem siłę i uczyłem się nawet

jak o tym rozmawiać. Wszystko nabrało innych barw po rozmowie z księdzem i innymi ludźmi. Wtedy zrozumiałem, że mimo, że Maciusia nie ma już z nami i nie mogę Go przytulić, to ma się dobrze w ramionach naszego Boga w Niebie i tam na nas czeka.”

Adam.

*

„Kiedy dowiedziałam się, że jestem w ciąży bardzo się ucieszyliśmy. I chyba jak każda matka zaczęłam się zastanawiać – do kogo nasze dziecko będzie podobne, jak damy mu na imię... Niestety nie dane nam było się spotkać. Nasz synek odszedł, nie zdążył się urodzić.

Na początku czułam wielką pustkę, ból i tak po prostu chciałam, żeby mi oddano moje dziecko, żeby to wszystko okazało się tylko snem. Dzięki modlitwie i pomocy ludzi, których Bóg postawił na mojej drodze powoli wracałam do życia. Pomógł nam przede wszystkim ksiądz Zbyszek, który przez swe mądre słowa otworzył nas na oczyszcza-



jąca i leczącą miłość Boga. Pomogła rodzina poprzez swą obecność i modlitwę. Dziś wiem, że Maciuś jest z nami, że żyje zanurzony w Bogu-Miłości, Bogu, który jest Bogiem żywych nie umarłych. Czujemy Jego obecność i wspominamy z czułością. Jest częścią nas, która żyje w wieczności.”

Ania.

*

Śmierć jest tematem o którym boimy się mówić. Kiedy umiera ktoś nam bliski – nasze serce cierpi. W sposób szczególny boli śmierć własnego dziecka. Każda strata dziecka jest wielką tragedią dla rodziców, niezależnie czy zmarło ono przed narodzeniem, czy było dorosłym człowiekiem. Umiera nasze dziecko – a my rodzice żyjemy dalej zadając sobie pytanie „Dlaczego?”. Powoli, miesiącami, latami powracamy do życia, choć ono nigdy nie będzie takie samo, bo wraz z naszym dzieckiem umarł kawałek naszego serca. W bólu i żałobie szukamy ludzi którzy nam pomogą, potrzebujemy wsparcia. Jeżeli przy tym zagubimy Boga (np. obarczając Go winą za to co nas spotkało) dalsze życie będzie bardzo trudne.

*

„Zawsze bałam się nagłej śmierci. Rano ktoś wychodzi do pracy, do sklepu i już nie wraca. Nasi chłopcy też jechali tylko na wakacje. Mieli się dobrze bawić i wrócić za kilka dni. Rano ich spakowałam, pożegnaliśmy się, a po południu... Tak trudno uwierzyć, że się już ich więcej nie zobaczy, nie przytuli. Mimo wszystko liczysz, że jednak któregoś dnia wstaniesz, wrócisz do domu a oni tam będą, jakby się nic nie stało. Ale się stało i już na zawsze pozostaną 9-letnim Jasiem i 6-letnim Pawelkiem. Wspomnienia to jest wszystko co ci zostaje. Niestety we wspomnieniach są w czasie przeszłym: byli, lubili, robili... Dopiero podczas czytania ich imion na naszej Mszy Świętej za dzieci utracone czujesz, że oni nadal są. I wierzysz, że są szczęśliwi. A przecież kochając pragniesz ich szczęścia. I tylko dlatego godzisz się na ich odejście, choć nadal nie możesz pogodzić się z ich stratą.”

Agnieszka.

*

Dlatego powstała **Wspólnota rodziców po stracie dziecka**. W sanktuarium MB Fatimskiej na gdańskiej Żabiance, przez wstawiennictwo błogosławionych dzieci Hiacynty i Franciszka – prosimy naszą Matkę – tę, która zna ból po stracie dziecka – o siłę, łaskę wiary i nadziei. Co dwa miesiące podczas wspólnej Mszy Św. modlimy się za nasze dzieci i wszystkich rodziców pogrążonych w żałobie. Pragniemy, by nikt, kto potrzebuje pomocy i wsparcia nie musiał borykać się sam ze swoim bólem.

Prosimy wszystkich, którzy zetkną się z rodzicami po stracie dziecka – nie ignorujcie naszego cierpienia, nie milknijcie udając że nic się nie stało, nie chowajcie się pod płaszczem „braku czasu”. Bo wystarczy tak mało – dobre słowo, wysłuchanie, podanie chusteczki czy chociażby wspólne milczenie. Nie rańcie nas sloganami „nic się nie stało; nie ty pierwsza nie ostatnia; Bóg tak chciał; będziesz miała inne dziecko...”. Pochowajcie z nami nasze dziecko (nawet to malutkie, które żyło kilka tygodni pod sercem mamy – bo pozwala na to prawo), zapalcie świecę, pooglądajcie zdjęcia, pomódlcie się – po prostu

będźcie i wraz z nami wspominajcie. To wsparcie jest dla nas bardzo ważne, bo daje nam siłę do życia.

*

„Kilkanaście miesięcy temu umarł mój jedyny 13 letni syn. Razem z Nim umarła przyszłość i plany, w domu i w sercu pozostała niewyobrazalna cisza i pustka. Rozpoczęła się moja walka, aby rozpacz nie odebrała mi miłości i nadziei. Powoli musiałam uczyć się nowego życia. Kiedy umiera dziecko, często Bóg staje się dla osieroconych rodziców obiektem nienawiści – że patrzy i nie chroni, jest bezlitosny i nie reaguje na wołanie o pomoc. Dzięki wsparciu ludzi, których nie przeraziła moja tragedia i zostali przy mnie oraz nowym osobom i kapłanom,



których Bóg postawił na mojej drodze, moja wiara w Boga - rosła. Dziś już nie pytam Ojca- DLACZEGO ?! Wiem, że nie dostanę odpowiedzi prosto do ucha, muszę poszukać jej we własnym sercu. Nadzieja i zaufanie sprawia, że wierzę w sens przedwczesnej śmierci mojego dziecka. Pewien ksiądz powiedział mi, że Kamiś jest linką wyciągającą ludzi z czyśćca - więc dźwigany miesiącami krzyż choroby przez mojego syna może uratował niejedno życie ?! Ale tę tajemnicę poznam zapewne kiedyś, TAM... Wspólne Msze św., spotkania i rozmowy z rodzicami po starcie dzieci spowodowały, iż wiem, że nie jestem jedyna ze swoim bólem, każdy z nas zna uczucie tęsknoty i trud nowej codzienności a towarzyszenie jest najwspanialszym darem jaki można ofiarować drugiemu człowiekowi pogrążonemu w żałobie i rozpacz.”

Dorota.

*

Nasze dzieci żyją w naszych sercach, umysłach, myślimy o nich codziennie. Wierzimy również mocno, że żyją w objęciach Boga, są szczęśliwe i otoczone miłością. Nie każcie nam o nich zapomnieć, bo minęło kilka miesięcy czy lat. One zawsze będą brakującą częścią nas. Jeżeli doświadczyłeś straty dziecka (poronienie, śmierć okołoporodowa, śmierć dziecka starszego) zapraszamy na wspólną modlitwę, spotkanie, rozmowę z innymi rodzicami, kapłanem, psychologiem. Pamiętaj nie jesteś sam ze swoim bólem. Jest nas spore grono.

W imieniu *Wspólnoty rodziców po stracie dziecka* –
Anna Suchomska

Informacje o wspólnotcie www.stratadziecka.pl
kontakt mailowy: kontakt@stratadziecka.pl
lub telefoniczny 660 893 654

[Na zdjęciach: wspólna Agapa po Mszy świętej dla wspólnoty rodziców po stracie dziecka]

„KTO ŚPIEWA TEN DWA RAZY SIĘ MODLI”

Na wstępie bardzo serdecznie chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy w ostatniej akcji przedświątecznej wsparli naszą scholę. Zebraliśmy w sumie 350 zł.

Schola dziecięca, bo taką właściwie już teraz jesteśmy, powstawała w ciągu ostatnich 3 lat, początkowo liczyła ok. 10 osób, próby odbywały się zazwyczaj w sobotnie popołudnia. Takim momentem zawiązania scholii był wrzesień 2008 roku, kiedy poprosiliśmy o poprowadzenie duszpasterskie Księdza Zbigniewa. Nastąpiły zmiany, które teraz po półtorarocznej pracy możemy powiedzieć dają dobre owoce. Najważniejsze, co zostało wprowadzone to modlitwa. Każda próba zaczyna i kończy się modlitwą, ale



również w ciągu tygodnia modlimy się za poszczególne dzieci. Modlitwa towarzyszy tym dzieciakom cały czas, nawet w czasie katechezy, dzieci podają intencję za scholę, za Księdza – żyją tym, co jest naszą ogromną radością. Od tego roku, również wprowadziliśmy w scholii znak pokoju, który jest przekazywany na samym początku zaraz po modlitwie, po to, aby nie zatracić właściwego sensu naszej pracy i wzajemnej jedności. W centrum naszego istnienia jest Eucharystia niedzielna, na której Nasze dzieciaki te małe i trochę już większe służą Panu Jezusowi. Możemy powiedzieć dzisiaj, że dzięki modlitwie i takiej otwartości na Boże działanie osób w scholii zaczęło nam przybywać, rozpoczynaliśmy od dziesiątki a dziś Bóg dał nam 26 młodych apostołów, ale należy zaznaczyć, że wciąż przybywa ochotników, którzy chcą służyć Panu Bogu. Najpiękniejsze jest to, że te wszystkie dzieci, choć rozpiętość wiekowa jest od lat 6 do 14 lat same chcą przychodzić na próby, nikt ich nie zmusza, ale z własnej nieprzymuszonej woli przychodzą, co jest naszą szczególną radością. Wiemy, bowiem, że to młode pokolenie będzie



dalej w przyszłości żyło tym, co teraz zostanie w ich sercach zasiane. Jedną z takich zasad panujących w scholii jest to, że w każdą ostatnią sobotę miesiąca staramy się organizować dzieciakom różne wyjścia. We wrześniu zabraliśmy scholę do Aquaparku, w październiku wybrali-

śmy się do Sanktuarium Maryjnego przy parafii św. Piotra i Pawła w Gdańsku, gdzie przyjął nas tamtejszy Ksiądz proboszcz, a po zwiedzeniu Kościoła mieliśmy Eucharystię. W listopadzie natomiast gościliśmy sopocką scholę Boże Nutki i wzajemnie nauczyliśmy się nowych piosenek jak i spędziliśmy wspólnie czas na poczęstunku. Dużą rolę w naszej scholii odgrywają rodzice dzieciaków, na których pomoc zawsze możemy liczyć. Wielokrotnie pomagają nam w zorganizowaniu jakiś spotkań, czy to wigilii, czy tak jak ostatnio, gdy gościliśmy sopocką scholę, ale również mamy Tate, który jest reporterem scholii, towarzyszy nam w ważnych chwilach. Dzięki Niemu mamy zdjęcia z występów dzieciaków. Na koncie scholii są występy na naszym parafialnym festynie, zorganizowanie Dnia Papieskiego, gdzie teksty rozważania napisał Tata naszej sześćioletniej Tosi, koncert kolęd połączony z poezją Księdza Jana Twardowskiego, którą czytali rodzice dzieciaków, śpiewanie w czasie Mszy Świętej w sopockim kościele dla Fundacji „Sprawni Inaczej”, czy też prowadzenie wielkopostnych rekolekcji dla uczniów SP 24 i 49. Obecnie będziemy chcieli „znaleźć” z Bożą pomocą nazwę dla naszej scholii jak i zastanawiamy się nad strojami. Myślimy już również o wakacyjnym wyjeździe. Całe dzieło, jakim jest Schola dziecięca jest wielką naszą radością. Zawsze, kiedy możemy patrzeć na rozpromienione oblicza tych dzieciaków, ale też ich rodziców, to jest to dla nas największy znak od Pana Boga, że jest Jego wolą to, żeby ta Schola istniała. I z wielką radością możemy powiedzieć, że są to nasze dzieciaki, dzięki którym Pan Bóg przychodzi do każdego z nas. Dlatego, też w tym numerze



Skalki chcielibyśmy pokazać kilka zdjęć z naszej wypraw do Gdańska (następne w kolejnym nr Skalki) i serdecznie zaprosić wszystkie chętne dzieciaki do dołączenia do nas. Próby mam w soboty o godz. 10.00. Jeśli będą jakieś pytania to zawsze jesteśmy do Waszej dyspozycji. Możecie podejść i się o wszystko zapytać. Do zobaczenia!!! ;o)

Opiekunowie scholii,
Ks. Zbyszek i p. Iza

Deus caritas est! („Bóg jest miłością”)

Ta prawda o Bogu jest najważniejsza, najistotniejsza.
(Benedykt XVI)

*Czcigodnemu Księdzu Zbigniewowi
życzymy z okazji imienin, by ta najważniejsza,
najistotniejsza prawda o Bogu
zawsze prowadziła Księdza na Kaptańskim szlaku.*

Redakcja „Skalki”

KAPŁAN WIERNY I WIELKI

Przeżywamy Rok Kapłański, który ma nam uświadomić wielką rolę naszych duszpasterzy. Bez nich byłby niemożliwy prawidłowy rozwój naszego życia religijnego, który to dokonuje się przecież dzięki ich posłudze sakramentalnej. 29 marca minie kolejna, 96. rocznica święceń kapłańskich pierwszego Proboszcza kościoła Św. Stanisława BM, Bł. Ks. Bronisława Komorowskiego. W kontekście Roku Kapłańskiego jest to znamienna rocznica – zarówno dla naszej Parafii, jak i dla całego Kościoła Gdańskiego. Kapłaństwo, które tego dnia 1914 r. otrzymał z rąk ówczesnego ordynariusza chełmińskiego, bpa Augustyna Rosentretera w katedrze pelplińskiej, zaprowadziło go na ołtarze. Nie stało się to oczywiście automatycznie, a dzięki gorliwości duszpasterskiej oraz wierności Bogu, Kościołowi i powierzonej sobie „owczarni”, którą stanowiła polska ludność Wolnego Miasta Gdańska. Był wierny Chrystusowi do końca i z całą świadomością złożył w lesie niedaleko Stutthofu ofiarę z swego życia w Wielki Piątek 1940 r., dołączając tym samym do Ofiary Chrystusowej dokonanej na Krzyżu. Wierne i gorliwe kapłaństwo doprowadziło Bł. Bronisława do wielkości. Módlmy się w tym czasie szczególnie za kapłanów naszej Parafii i całej Archidiecezji, aby Bł. Bronisław był dla nich pięknym wzorem dobrego, gorliwego realizowania swego kapłaństwa!

Obok zamieszczam (za pracą magisterską ks. Adama Megera: „Działalność Duszpasterska i patriotyczna ks. Bronisława Komorowskiego...” z r. 2002) reprodukcję świadectwa święceń prezbiteratu Błogosławionego Bronisława, którego oryginał znajduje się w Archiwum Kurii Metropolitalnej Gdańskiej a także reprodukcję obrazka wydanego z okazji prymicji nowowyświęconego kapłana, jakie to odbyły się w niedzielę 30 marca 1914 r. w pięknym barokowym kościele parafialnym w rodzinnym Barłóżnie.

(A.K.)



Rafaël

Racz sprawić, abym Cię godnie chwalił,
Matko i Panno najświętsza !

Cóż oddam Panu za wszystko, co
mi dobrze uczynił (Ps. 115, 3)

Pamiętka

pierwszej ofiary mszy św.,
którą odprawił

Ks. Bronisław Komorowski

dnia 30-go marca 1914 r.
w kościele parafialnym

w Barłóżnie.

„Słodkie Serce Jezusa, bądź moją
miłością.” (300 dni odpustu)

„Słodkie Serce Maryi, bądź moim
zbawieniem.” (300 dni odpustu)

Augustinus etc.

versis et singulis praesentes literas inspecturis significamus et attestamus,

¶ Nos Divina gratia suffragante Anno Domini Millesimo Nongentesimo
vicesimo, die vero XIII^{ta} Martii, quae fuit Denimwa. Pelplinii;
in facultate episcopalis procuratoris dispensatione supra compr-
hensum interfuit, in capella Seminarii Clericorum

a Missarum Solemnia in Christo Dilectum Di'aconium

Bronisławem Komorowski

Dioecesanum

pelplensium

habilem ac

examen idoneum repertum, juxta S. Romanae Ecclesiae ritum, morem ac
consuetudinem ad S. Presbyteratus ordinem

Domino promovimus atque ordinaverimus. In quorum fidem ac robur prae-
sentes manu propria subscripsimus et sigillo Nostro communiri jussimus.

Datum in Aedibus Nostris Episcopalibus Pelplini die XIII^{ta} Martii Anno 1914

(L. S.)

R.

Wojciech Komorowski

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ

Kiedy Polska przystępowała do Unii Europejskiej głosowałem za przystąpieniem do niej, chociaż przyznam się, byłem bardzo umiarkowanym optymistą. Po latach przynależności do Unii, moje poglądy zmieniły się radykalnie i w tej chwili bardzo żałuję, że głosowałem na tak. Wiem, że mój głos na nie niewiele zmieniłby w wynikach referendum, ale podejrzewam, że takich głosów dzisiaj byłoby dużo więcej. Już wkrótce po tym okazało się, że przywódcy unijni zaczęli wprowadzać niezrozumiałe dla nas przepisy głównie natury moralnej. Popieranie homoseksualizmu, aborcji, eutanazji, wypieranie się wiary – to są podstawowe wartości dzisiejszej Europy. Europa wychowana na wartościach chrześcijańskich, dziś odwraca się od tych wartości. Dziś Europa wyznacza sobie nowych bożków, nowe wartości. Dziś Europa wyznacza sobie nowy dekalog. Pokróćce można by nakreślić takie dziesięć przykazań:

1. Nie będziesz miał żadnych bogów przed sobą. Ewentualnie możesz czcić różnych, ale nie Najwyższego.
2. Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga w miejscach publicznych, gdyż za to możesz ponieść surowe konsekwencje.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił pomnażając dochód Unii Europejskiej i twojego pracodawcy.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją, do czasu kiedy są tobie posłuszni i ulegli.
5. Możesz zabijać nienarodzonych i dokonywać eutanazji ludzi starych, chorych i niedołączonych. Zmniejszy to koszty poszczególnych państw i całej Unii.
6. Nie cudzołóż ze swoim współmałżonkiem. Z innymi śmiało możesz – to jest nowoczesne.
7. Nie kradnij mała. Za małą kradzież pójdziesz do więzienia, za dużą będziesz doceniony.
8. Nie mów nigdy prawdy. Obiecuj dużo. Nieważne czy dotrzymasz słowa. Bliźnich swoich oczerniaj i mów co najgorsze.
9. Nie pożądam żony bliźniego swego, ponieważ nie ma on żony tylko partnera.
10. Nie pożądam żadnej rzeczy bliźniego swego, zabierz mu ją, a będzie twoja. Idź przebojem przez świat.

Każdy, kto przeczyta te słowa może pomyśleć, że kpię sobie z Pana Boga. Na pewno nie. Raczej martwię się jak to będzie dalej. Nie o takiej Europie, nie o takiej Unii Europejskiej marzyłem. Najgorsze jest to, że społeczność europejska nie zabiera zdecydowanie głosu w tej sprawie. A zwolennicy Unii bez Boga i zasad moralnych zacierają ręce i atakują coraz zacieklej. Sama idea Unii Europejskiej nie jest niczym złym, ale musi to być idea oparta na wartościach uniwersalnych czyli na Prawie Bożym – na Dekalogu. Nie ma nic bardziej uniwersalnego, nic bardziej sprawiedliwego. Niech nikt nie myśli, że jestem zagorzałym przeciwnikiem zjednoczonej Europy. Zjednoczona Europa jest naprawdę wspaniałym przedsięwzięciem. Ale bez tych prostych w swojej wymowie Dziesięciu Przykazań Bożych świat (w tym również Unia Europejska) zmierzać będzie ku zgubie i zagładzie. A tak na marginesie – czy sprzedają już bilety na Księżyc lub na Marsa? W razie czego można będzie się tam ewakuować.

Obserwator

PIÓREM REDAKTORA

Kiedy piszę ten felietonik zima ma się całkiem dobrze i trzymam jak za dobrych, dawnych lat. Tylko my odzwyczajeni od normalnych zim w naszym klimacie, marudzimy i wyglądamy zimy nijakiej. „Dopiekły nam do żywego” te bardzo niskie temperatury, te ciągłe opady i zalegające wszędzie zwały śniegu. Już nam się wydawało, że klimat „stał się nam posłuszny” – taki jak chcemy; już nam się wydawało, że wydatki na „walkę” z zimą możemy swobodnie zatwierdzać grubo przed jej nadejściem; już nam się wydawało, że potężne ataki zimy możemy obejrzeć tylko w kronikach filmowych;... a tu „masz babo placek” – do Polski i Europy wróciła normalna zima, z przynależnymi jej mrozami i opadami śniegu. Nie pomoże tu żadne utyskiwanie i obrażanie się na przyrodę i na tych co są odpowiedzialni za odśnieżanie ulic i dróg – tak publicznych jak i prywatnych. Dzięki Bogu, iż nie mamy wpływu na warunki klimatyczne, w takim zakresie jak to na się już nam nieraz wydawało i jaki chcielibyśmy mieć. Nasza pycha dostaje czasem po nosie, byśmy się ocknęli z prób przywłaszczania sobie tego co nie do nas należy. Klimatu nie potrafimy zmienić, bo nie jesteśmy jego panami. Musimy godzić się na przeróżne jego „kaprysy”, bo nie mamy innego wyjścia. Niech to będzie dla nas jedynie nauczka i przypomnieniem, iż porywanie się człowieka na jakie kolwiek prawa natury, czyli prawa Boskie jest nie tylko „porywaniem się z motyką na słońce”, ale grozi katastrofą uderzającą w samego człowieka.

JW

POLONIA GDAŃSKA I JEJ WOJENNE LOSY

„Ojczyzna – to ziemia i groby, Narody tracąc pamięć – tracą życie”

Dla Polonii Gdańskiej – Ojczyzna, to dom rodzinny i ludzie z kraju dzieciństwa – to Polska, a Polska, jak pisał Żeromski – to Wielka Rzecz.

Na ziemi gdańskiej, a później w Wolnym Mieście Gdańsku – w miastach, a zwłaszcza na wsiach mieszkańcy tej ziemi, posługiwali się w znacznym procencie „Mową Polską”, co świadczyło o przynależności narodowej. Naszym praojcom zawdzięczamy, że mimo intensywnej germanizacji ludności Pomorza i Gdańska, mowa polska przetrwała w pieśniach, zwyczajach. Jeszcze przed I wojną światową, za czasów pruskich, odbywało się tajne nauczanie języka polskiego w domu rodzinnym. Dziadowie uczyli dzieci i wnuki polskiego pacierza, czytania i pisania w języku ojczystym – uczyły kochać Boga i Ojczyznę.

Tak więc Polonia Gdańska, to przede wszystkim polskie rodziny gdańskie, często wielodzietne i wielopokoleniowe. Wiem z opowiadań Mamy, że w domu jeszcze w okresie zaborów, na honorowym miejscu w salonie znajdował się poczet królów polskich i książki historyczne, z których młodzież czerpała wiedzę o swoich korzeniach. Babcia uczyła dzieci języka polskiego a dziadek był członkiem „Tajnego Komitetu Nauczania Języka polskiego” w Gdańsku. Moja Mama opowiadała, że idąc do szkoły nie umiała pacierza po niemiecku, ponieważ Babcia mówiła, że modlić należy się w języku ojczystym. Przekazywanie tożsamości narodowej następnym pokoleniom było trudniejsze w Gdańsku w porównaniu z innymi częściami Polski pod zaborami, gdyż właśnie w Gdańsku w morzu niemieczyny prześladowania były bardziej nasilone. Przykładem może być, mój wuj Wiktor, którego relegowano ze szkoły za używanie języka polskiego i moja ciocia Łucja, którą relegowano z Marienschule, za to, że nie chciała śpiewać hymnu niemieckiego „Deutschland...”

Lata zaborów nie zdołały usunąć ani niemieczyć gdańskich Polaków, którzy organizowali się w polskich organizacjach i stowarzyszeniach. Pragnę wspomnieć tu nazwisko **Bernarda Miłskiego, założyciela, wydawcę i redaktora „Gazety Gdańskiej**, która ukazała się 2 kwietnia 1891 roku. Nie powstała by ta gazeta, gdyby nie było polskich czytelników. Było to pierwsze polskie pismo w Gdańsku, które przez 48 lat walczyło z naporem

germanizacyjnym Niemców. Ta gazeta przeciwstawiła się polityce wynaradawiania i szykanowania Polaków, a w okresie WM, była wówczas jedną z kilku polskich gazet. Jej redaktorzy panowie Grimsmann, Wieczorkiewicz, Cieszyński, Krecki i Ruszkowski zostali zamordowani w Stutthofie.

W maju minęło 100 lat od czasu założenia **Towarzystwa Polek** w Gdańsku. Inicjatorkami tej pierwszej polskiej organizacji kobiecej w Gdańsku były osoby, które zrozumiały konieczność integrowania sił przeciwdziałających germanizacji i ateizacji polskich rodzin zamieszkałych w Gdańsku.

Hasłem założycielek było „Bóg i Ojczyzna”. Polacy Gdańscy dotrwali do odzyskania przez Polskę niepodległości. Spełniły się chociaż nie w pełni, ich marzenia.

Jednak nadszedł 1 września 1939 roku –

W ubiegłym roku minęła 70 rocznica napaści Niemiec na Polskę, a Gdańsk był pierwszym miejscem zbrodniczego działania hitlerowskich Niemiec w stosunku do polskiej ludności cywilnej.

W Gdańsku prześladowania ludności polskiej rozpoczęły się jeszcze przed wybuchem wojny. Jak opisuje p. Józefa Krośnicka w książce pt. „Zanim Gdańskie Wyzyny wróciły do Polski”, już w sierpniu Niemcy aresztowali kilku polskich inspektorów celnych, aresztowali p. Warczyńskiego kolejarza z Pruszcza, zniknął Edmund Nitka zawiadowca stacji ze Straszyna, w końcu sierpnia wieczorem bojówka hitlerowska pobiła kolejarzy w Pruszczu itd.

Pierwszego września 1939 roku rozpoczęła się gehenna ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Według wcześniej opracowanych list proskrypcyjnych Niemcy aresztowali Polaków zarówno w Gdańsku jak i w innych miejscowościach na terenie Wolnego Miasta Gdańska, również na wsiach. Systematyczna eksterminacja Polaków dotyczyła wszystkich zawodów: nauczycieli, lekarzy, księży, prawników, kolejarzy, pocztowców, celników, nie ominęła również robotników portowych i rolników.

Dla przykładu podam za p. Kraśnicką: 1. września nad ranem do mieszkania Feliksa Muchy, który skończył o 3.00 nocną zmianę, weszło 3 Niemców w hitlerowskich mundurach (jeden celnik, który zdążył się już przebrać) i chwycili Polaka za ramiona zaciągnęli do pieca i zaczęli głową tłuc o piec, a następnie zawlekli go do pobliskiego lasu i przywiązali do drze-

wa, gdzie stał już przywiązany dyżurny ruchu p. Ziemann. Następnie poszli po naczelnika stacji w Sobowidzu p. Bernarda Borkowskiego. O godz. 10.00 6 gestapowców zawiozło ich do szkoły w Pruszczu, zamienionej na więzienie śledcze.

Nie oszczędzono kobiet nauczycielek Kunegundy Pawłowskiej i Anny Burdówny. Pierwszą aresztowano w Elganowie, gdzie na ciężarówce spotkała zakrwawionych polskich więźniów. Aresztowano polskiego krawca i prezesa Kółka Rolniczego, nauczycieli i kolejarzy, prezesa Tow. Ludowego „Jedność” i innych, bardzo często wraz z synami. Aresztowano ich w drodze do pracy lub w czasie powrotu do domu, nie pozwolono pożegnać się z rodziną, a często były to rodziny wielodzietne i aresztowanie Ojca było dla dzieci tragedią. Samochody, którymi wieziono aresztowanych z Elganowa, zatrzymały się w Kłodawie, gdzie hitlerowcy aresztowali ks. Roberta Wohlfeila. W aresztowaniu brali udział, zatrudnieni w polskich zakładach pracy, niemieccy celnicy i kolejarze, był wśród nich telegrafista ze stacji w Pruszczu, który, jak się okazało, już od 1933 roku był w NSDAP.

Przywiezionych prowadzono po stromych schodach na przesłuchanie, wzdłuż schodów stało kilku uzbrojonych w karabiny i pałki gumowe Niemców, którzy bili wchodzących, gdzie popadło, najczęściej po głowie. W dwóch salach przesłuchań leżały kartoteki koloru żółtego zielonego i czerwonego, w zależności od zaangażowania w sprawy polskie. Jeszcze przed przesłuchaniami bito więźniów pięściami, kastetem, bykowcem, kopano, znieważano i lżono ich niewybrednymi wyzwiskami. Na karę chłosty skazano ks. Wohlfeila. Aresztowanym księżom kazano zamiatać ulicę i czyścić poplamione niemieckie mundury, przyglądający się temu Niemcy sztychli z nich. W szkole w Pruszczu trzymano więźniów od trzech do kilkunastu dni urządzając sobie zabawy i maltretując ich w rozmaity sposób. 3. września większość aresztowanych wywieziono do **Gdańska na Schiesstange (Kurkową)** (według książki p. Krośnickiej i opowiadań wujka Edmunda).

Wielu z pośród aresztowanych 1. września Polaków, już 2. września zostało wywiezionych do Stutthofu, do budowy baraków przyszłego obozu koncentracyjnego.

C.D.N.

Irena Jabłońska-Kaszewska

POMÓŻ BIEDNYM !!!

Stowarzyszenie Bratniej Pomocy im. Bł. Ks. Bronisława Komorowskiego w Gdańsku kontynuuje w 2010 r. pozyskiwanie środków pieniężnych z 1 % odpisu od podatku należnego z rozliczeń podatkowych za 2009 r. Otrzymane środki pieniężne przeznaczamy na pomoc społeczną dla osób jej potrzebujących, co wynika z naszych zadań statutowych

Stowarzyszenie posiada status organizacji pożytku publicznego. W rozliczeniach podatkowych za 2009 rok, a dokonywanych do 30 kwietnia 2010 roku, obowiązuje w dalszym ciągu system wspomaganie organizacji pożytku publicznego, wprowadzony do rozliczeń podatkowych za 2008 rok.

W zeznaniu podatkowym wskazuje się organizację pożytku publicznego poprzez podanie jej nazwy, adresu i numeru wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego. Jeśli zdecydujesz się wspomóc nasze Stowarzyszenie, to dane identyfikacyjne są następujące:

Nazwa organizacji pożytku publicznego /PP /

Stowarzyszenie Bratniej Pomocy im. Bł. Ks. Bronisława Komorowskiego

Adres: Aleja Legionów 13, 80-444 Gdańsk

Numer KRS: 0000047143

Dane Powyższe wpisuje się do odpowiednich pozycji zeznań podatkowych za 2009 rok, a oznaczonych symbolami: PIT 36, PIT 36 L, PIT 37, PIT 38.

Służymy wszelką pomocą przy sporządzaniu zeznań podatkowych za 2009 rok, w godzinach otwarcia Biura Parafialnego Kościoła pw. św. Stanisława BM, Aleja Legionów w Gdańsku-Wrzeszczu.

Zarząd Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowanie wszystkim DARCZYŃCOM za otrzymane środki pieniężne z rozliczeń podatkowych 2008 roku.

Przekaż 1 % swojego podatku na rzecz Stowarzyszenia

Z wyrazami szacunku

Zarząd Stowarzyszenia

1% 



TAK WIELE ZA TAK NIEWIELE



**SPOTKAJMY SIĘ NA NABOŻEŃSTWIE DROGI KRZYŻOWEJ
ULICAMI NASZEJ PARAFII
W PIĄTEK 26 MARCA 2010 r. PO WIECZORNEJ MSZY ŚWIĘTEJ**

**Trasa Procesji: pl. Wybickiego, Grażyny, Wajdeloty,
Aldony, Lelewela, pl. Wybickiego**

22 MARZEC – SIEDEMDZIESIĄTA ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI PATRONA PARAFIALNEGO ODDZIAŁU AKCJI KATOLICKIEJ, BŁ. KS. BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO.

W ROKU KAPLAŃSKIM PROŚMY ZA JEGO WSTAWIENICTWEM CHRYSTUSA NAJWYŻSZEGO KAPŁANA O ŁASKI DLA KAPŁANÓW NASZEJ PARAFII ORAZ DLA ASYSTENTÓW KOŚCIELNYCH AKCJI KATOLICKIEJ WSZYSTKICH SZCZEBLI, ABY BŁ. BRONISŁAW BYŁ DLA NICH WSPANIAŁYM WZOREM DO NAŚLADOWANIA!



INSTAURARE OMNIA
IN CHRISTO

Temat i tekst na styczeń:

Świadczenie miłości („caritas”) jako fundamentalne zadanie Kościoła i Jego członków

«Miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Również Kościół, jako wspólnota, winien wprowadzać miłość w czyn. Konsekwencją tego jest fakt, że miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie. Świadomość tego zadania odgrywała w

Kościele rolę konstytutywną od samych jego początków. «Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby» (Dz 2, 44-45). Św. Łukasz mówi o tym w kontekście swego rodzaju definicji Kościoła, którego elementy konstytutywne stanowią: trwanie w «nauce Apostołów», we «wspólnocie» (koinonia), w «łamaniu chleba» i w «modlitwach» (por. Dz 2, 42). Element «wspólnoty» (koinonia), z początku nieokreślony, jest wyrażany konkretnie w wyżej cytowanych wersetach:

polega ona mianowicie na tym, że wierzący mają wszystko wspólne i że nie istnieje już między nimi różnicowanie na bogatych i ubogich (por. również Dz 4, 32-37). Ta radykalna forma wspólnoty materialnej nie mogła być wprawdzie utrzymana, gdy Kościół zaczął się rozrastać, pozostała jednak istotna idea: we wspólnocie wierzących nie może być takiej formy ubóstwa, by komuś odmówiono dóbr koniecznych do godnego życia.» (Benedykt XVI, „Deus Caritas est”, 20.)

JUBILEUSZ AKCJI KATOLICKIEJ W POLSCE (2)

Na ziemiach polskich pierwsze próby realizacji idei Św. Piusa X „instaurare omnia in Christo”, poprzez tworzenie struktur Akcji Katolickiej zrzeszających laików, zaobserwować można jeszcze w początkach XX wieku na przykładzie działalności Związku Katolickiego w Królestwie Polskim. Bliżej 1918 r. zaczęły powstawać takie organizacje jak Zjednoczenie Kobiet Katolickich i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. To ostatnie działało również od ok. r. 1918 wśród ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, a w jego zakładaniu uczestniczył dzisiejszy Błogosławiony, Ks. Bronisław Komorowski. Pełne możliwości jednak dla działalności Akcji Katolickiej



otworzyły się dopiero z chwilą odrodzenia państwowości polskiej w r. 1918. Za pierwsze struktury stricte sensu nawiązującą do idei Akcji Katolickiej uważa się Ligi Katolickie. 21 marca br. minie 90 lat od powstania w Poznaniu (z inicjatywy ówczesnego Prymasa, kard. Edmunda Dalbora) pierwszej Ligi Katolickiej. Na niej wzorowały się kolejne Ligi: w Katowicach, w Pelplinie, we Lwowie i w Krakowie. Na strukturze Ligi poznańskiej oparła się również (istniejąca od r. 1924, zaś formalnie powstała 15 listopada 1925 r.) Liga Katolicka w Wolnym Mieście Gdańsku, której patronem (czyli asystentem kościelnym) był ówczesny rektor polskiego kościoła pw. Św. Stanis-

JEDEN DO STU

„Kubus, proszę zacnych gości, zdał egzamin dojrzałości, więc kłopotów mam w bród ja, gdzie by go pchnąć na studia...”

Zabawną scenką (opowiadającą o dylematach ojca, gdzie to by upchnąć syna Kubusia na studia i „dobrych radach” całej rodziny) szkolny zespół kabaretowy „Rzeźbiona Pała” zakończył pożegnalny spektakl dla maturzystów. Brawom nie było końca. Zewsząd spieszo do gratulacji do kabareciarzy. Chwalono zwłaszcza Wojtka, spiritus movement i gwiazdę kabaretowej trupy. Czekając spokojnie, aż wielbiciele, a zwłaszcza wielbicielki talentu Wojtka spełnią swoją powinność, podszedł do niego szkolny katecheta, ojciec Honorat. Byliście świetni – chwając zespół, katecheta uściśnął dłoń młodzieńcowi. Ty chyba, w przeciwieństwie do Kubusia ze skeczu, nie będziesz miał kłopotów z wyborem studiów. Ani się obejrzysz jak maturę będziesz miał w kieszeni. Szkoły aktorskie stoją otworem przed twoim talentem. Chyba nic z tego nie będzie – odrzekł Wojtek. Co innego mnie pociąga, archeologia. To pokłosie między innymi ciekawych ojca wykładów z religii. Nie wiedziałem, że lekcje religii mają tak mocne odniesienie do archeologii, raczej na seminarium winny wskazywać – uśmiechnął się nieco zaskoczony odpowiedzią Wojtka katecheta. Podtrzymując rozmowę, zadał jeszcze podchwytliwe pytanie: a propos seminarium, czemu w skeczu o Kubusiu nikt z rodziny nie zaproponował seminarium? Pewnie dlatego, że skecz powstał jeszcze w PRL’u – szybko ripostował Wojtek.

Myślę jednak – dodał już całkiem poważnie – że wybór seminarium, to zbyt poważna sprawa, by ją wplatać w kabaretowe żarty. Ta odpowiedź jeszcze bardziej zdziwiła kapłana aniżeli uzasadnienie wojtkowego zainteresowania archeologią. Chwilę się zastanawiał, jakby ważył coś w myślach, wreszcie rzekł cedząc powoli słowa: no toś mnie zaskoczył chłopie. Przyznaję, iż nie spodziewałem się tak dojrzałej odpowiedzi po takim wesołku jak ty. No widzi ojciec – odciął się Wojtek. Ja natomiast przypuszczałem, że ksiądz katecheta jest dobrym psychologiem i umie czytać w duszach uczniów. Zresztą Pan Bóg chyba woli wesołych ludzi niż smutasów. Czy nie mam racji? Pan Bóg lubi ludzi autentycznych, żyjących w prawdzie – zaczął wywód ojciec Honorat, szybko przerwany przez Wojtka. Ja myślałem, że my tu tak na luziku sobie gwarzymy, a ojciec poważne armaty wyciągnął. Przecież i na luziku można strzelać z grubego kalibru – tym razem zakonnik błyskawicznie ripostował. Ja nie bez kozery zahaczyłem Cię pytaniem o seminarium w kabaretowej scenie, bo następne pytanie... O nie, co to, to nie – kolejny raz Wojtek przerwał księdzu. Skąd wiesz o co chciałem zapytać – zakonnik udał zdziwienie. Z pewnością o to, czy ja nie myślałem może o pójściu do seminarium, mam rację? – Wojtek uśmiechnął się od ucha do ucha. Młodzieńcze, jesteś jasnowidzem – ojciec Honorat klepnął przyjaźnie Wojtka w ramię, dbając by rozmowa nie stała się zbyt sztywna. Tak, o to chciałem Cię zapytać – przyznał zakonnik. Ależ proszę ojca, by wstąpić do se-

minarium trzeba mieć powołanie od Pana Boga, a ja takowego nie czuję w sobie – tłumaczył się niezgrabnie Wojtek. Czasem Panu Bogu trzeba pomóc, by perły nie zostały rzucone między wieprze, potrzeba niejednokrotnie głębokiego wyciszenia, by usłyszeć głos Boży w sobie – ojciec Honorat, jakby na spowiedzi, szepciem dawał naukę młodzieńcowi o powołaniu do kapłaństwa... I jeszcze na koniec powiem ci chłopcze maksymę zasłyszaną od mojego katechety – tu ksiądz niemal figlarnie spojrzął w oczy Wojtka: zwykłego człowieka kusi jeden diabeł a księdza sto diabłów. Zobacz jakie zastępy szatańskich pułków odciągają kapłani od „pracy” nad zwykłymi śmiertelnikami. No, ale ja cię tu zatrzymuję Wojtku, a tam pewnie twoje wielbicielki czekają na ciebie. Z Bogiem chłopcze. Z Bogiem – odpowiedział Wojtek i każdy ruszył w swoją stronę. Naraz Wojtek obrócił się, dopędził ojca Honorata i bez ogrudek wypalił: proszę ojca skoro księdza kusi aż sto diabłów, a zwykłych ludzi tylko jeden, to lepiej nie ryzykować. Od czego jest sakrament kapłaństwa – padła błyskawiczna odpowiedź księdza. I jeszcze jedno ci powiem na odchodne, dobrze przypuszczasz, katecheta potrafi zajrzeć w dusze uczniów. Ponownie rozeszli się, już na dobre, każdy w swoją stronę. Wojtkowi nie dawała jednak spokoju anegdota o diabłach. Często do niej wracał. Jeden do stu, to musi być wyzwanie! – kołatało się coraz mocniej w myślach młodego człowieka.

Jasiek Dolina

➔ sława BM we Wrzeszczu, Ks. Bronisław Komorowski. W roku bieżącym będziemy obchodzić 85 rocznicę jej utworzenia. Wszystkie, wymienione wyżej Ligi organizacyjnie miały profil jednolitej jednostki diecezjalnej. Nową jakością do struktury organizacyjnej Lig Katolickich wniosła powołana w r. 1926 przez kard. Aleksandra Kakowskiego – Liga Katolicka Archidiecezji Warszawskiej. Nawiązywała już ona bezpośrednio do modelu włoskiej

Akcji Katolickiej. Nowum w niej było to, że podstawową komórką organizacyjną była parafia, zaś łącznikiem związkowym – diecezja. Obradujący w Warszawie w dniach 28-30 sierpnia 1926 r. ogólnopolski Zjazd Katolicki podjął uchwałę o powołaniu ogólnopolskiej Ligi Katolickiej. (cdn)

[Kącik w oprac. i pod red. A. Kakareko]

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 06.03–11.03.2010

DOROŚLI

Sobota – 6 marca

godz. 18⁰⁰ – Msza św. i rozpoczęcie rekolekcji

III Niedziela Wielkiego Postu – 7 marca

godz. 6³⁰, 8⁰⁰, 9³⁰, 12³⁰, 18⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną.

godz. 17⁰⁰ – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym.

Poniedziałek – 8 marca

godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną.

godz. 19⁰⁰ – Nauka stanowa dla niewiast.

Wtorek – 9 marca

godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną.

godz. 19⁰⁰ – Nauka stanowa dla mężczyzn.

Środa – 10 marca

godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną.

Czwartek – 11 marca

DZIEŃ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ – od godz. 6³⁰ 8⁰⁰ 9³⁰ i 16⁰⁰

godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰ – Msza św. i zakończenie rekolekcji.

godz. 10⁰⁰ – **Msza św. z nauką dla osób starszych i chorych.**

SPOWIEDŹ: w dni powszednie o godz. 6³⁰ 8⁰⁰ 17⁰⁰ i 18⁰⁰

PIĄTEK – 12 marca: Msza św.: godz. 7⁰⁰ 8⁰⁰ i 18⁰⁰

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej: po Mszy św. – o godz. 8³⁰ i 18³⁰

SZKOŁY PODSTAWOWE I GIMNAZJUM

Niedziela – 7 marca

godz. 10³⁰ – w kaplicy – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla kl. III Gimnazjum

godz. 11⁰⁰ – w kościele – Msza św. z nauką rekolekcyjną

godz. 12⁰⁰ – w kaplicy – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla najmłodszych

Poniedziałek – 8 marca

godz. 12⁰⁰ – kl. 0 – III

godz. 11⁰⁰ – kl. IV – VI

godz. 9³⁰ – Gimnazjum

Wtorek – 9 marca

godz. 12⁰⁰ – kl. 0 – III

godz. 11⁰⁰ – kl. IV – VI

godz. 9³⁰ – Gimnazjum

godz. 16⁰⁰–18⁰⁰ – Sakrament pokuty i pojednania

Środa – 10 marca

godz. 12⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną – kl. 0 – III

godz. 11⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną – kl. IV – VI

godz. 9³⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną – Gimnazjum

Piątek – 12 marca – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej – godz. 17⁰⁰ i 19⁰⁰ (kaplica)

MŁODZIEŻ POZASZKOLNA

Niedziela – 7 marca – porządek Mszy św. jak w niedzielę.

– Msza św. młodzieżowa, godz. 10³⁰ (w kaplicy)

Poniedziałek – 8 marca – godz. 20⁰⁰ – nauka rekolekcyjna

Wtorek – 9 marca – godz. 19³⁰–20³⁰ – Sakrament pokuty i pojednania

– godz. 20⁰⁰ – nauka rekolekcyjna

Środa – 10 marca – godz. 20⁰⁰ – Msza św. z nauką rekolekcyjną

Piątek – 12 marca – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej – godz. 19⁰⁰ (w kaplicy)

Rekolekcjonista:

ks. Bogdan Rudnicki, Pallottyn z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku

Rekolekcje dla młodzieży szkół średnich: 25, 26, 27 marca 2010 r.

Nauki rekolekcyjne: czw., pt., sob. – godz. 10⁰⁰

Zakończenie rekolekcji w Niedzielę Palmową

B
A
D
Ź
M
Y
Ś
W
I
A
D
K
A
M
I
M
I
Ł
O
Ś
C
I

ZAPRASZAMY

na Drogę Krzyżową

w każdy piątek

Wielkiego Postu

godz. 8.30

godz. 18.30

godz. 17.00 dzieci

godz. 19.00 młodzież

(w kaplicy)

GORZKIE ŻALE

Z KAZANIEM

PASYJNYM

w każdą niedzielę

o godz. 17.00

JEZU –

DAJ PRZEZ

DOROCZNĄ POKUTĘ

DOSTĄPIĆ WIN

ODPUSZCZENIA

BYŚMY Z RADOŚCIĄ

CZEKALI

NA ŚWIATŁO

NOCY PASCHALNEJ

(Nieszpory –

Hymn na Wielki Post)

WAŻNIEJSZE INFORMACJE DOTYCZĄCE NASZEJ PARAFII

Msze święte w niedziele i święta

KOŚCIÓŁ: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00;
12.30; 18.00
KAPLICA: 10.30 – młodzież
12.00 – przedszkolaki

Msze święte w święta zniesione

7.00; 8.00; 9.00; 17.00; 18.00

Msze święte w dni powszednie

7.00; 8.00; 18.00

Msze święte w pierwsze piątki miesiąca

7.00; 8.00; 17.00 – dzieci; 18.00; 19.00 – młodzież w kaplicy

Biuro parafialne:

tel. (058) 341-86-64

poniedziałki, środy i piątki godz. 17.00–19.00

wtorki, czwartki i soboty godz. 9.00–11.00

Pogrzeby i wezwania do chorych

o każdej porze dnia

Poradnictwo rodzinne

I i III czwartek m-ca, godz. 17.00

Biblioteka parafialna

wtorki, godz. 17.00–18.00



SAKRAMENTALNY ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI ZAWARLI:

Piotr Ogrodowczyk
z Moniką Soczawa
Andrzej Lato
ze Swiatlaną Nazarawą

*Niech Wam Dobry Bóg
błogosławi w życiu
małżeńskim i rodzinnym*



SAKRAMENT CHRZTU ŚW. PRZYJĘLI:

Jan Lupa
Stanisław Karaszewski
Oliwier Piotrowski
Lijon Walas
Lena Murdzia
Aleksander Musiał
Łukasz Gruzlewski
Maja Kuklicz
Igor Sobuń

*Bądźcie radością Rodziców,
Kościoła i Ojczyzny*

PIĘKNE MYŚLI...

Praktyka dobroci może doznać sprzeciwu i przykrości, lecz zawsze kończy się zwycięstwem, ponieważ dobroć jest miłością, a miłość wszystko zwycięża...

(Jan XXIII)

Redaguje zespół pod opieką ks. Andrzeja Sciesińskiego:

Antoni Kakareko, Maciej Turski, Jan Wontorski

Druk: Hanna i Wincenty Nowakowie

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania dostarczonych tekstów i zmiany tytułów.
Nazwiska autorów podpisanych inicjałami znane redakcji.*

ODESZLI DO PANA:

- † Ks. Prałat Andrzej Rurarz – Proboszcz Parafii
- † Adelajda Orawiec, lat 83 z ul. Aldony
- † Edyta Wróblewska, lat 88 z ul. Prusa
- † Eleonora Kamraj, lat 88 z ul. Kunickiego
- † Alain Luty, lat 63 z ul. Kościuszki
- † Stanisław Krzoska, lat 84 z ul. Gołębiej
- † Zygmunt Prątnicki, lat 99 z ul. Fredry
- † Józefa Czuczeło, lat 87 z ul. Wallenroda z 7 Róży
- † Ryszard Sokolnicki, lat 91 z al. Legionów
- † Tadeusz Kowalski, lat 76 z al. Legionów
- † Bogumił Ody, lat 84 z ul. Kościuszki
- † Eugenia Małecka, lat 90 z ul. Fredry – z 15 Róży
- † Władysław Śmiałek, lat 80 z ul. Kościuszki
- † Irena Stawiarska, lat 93 z ul. Lilli Wenedy
- † Włodzimierz Hawryluk, lat 66 z ul. Grażyny
- † Alwina Chełmowska, lat 80 z Pl. Wybickiego
- † Bolesław Sakowicz, lat 84 z ul. Lelewela
- † Helena Siemaszko, lat 90 z ul. Chrobrego z 7 Róży
- † Olga Zamkiewicz, lat 88 z ul. Wyspiańskiego
- † Stefan Rybak, lat 64 z ul. Grażyny
- † Kornelia Zalewska, lat 89 z ul. Kilińskiego z 26 Róży
- † Filomena Czarniak lat 96, z ul. Chrobrego

*Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie*



*„Jak w Adamie
wszyscy umierają, tak
też w Chrystusie wszyscy
będą ożywieni, lecz każdy
według własnej kolejno-
ści...”*

(1 Kor 15,22-23a)